Nr. 159. Śmigiel, sobota 15 lipca 1922. Rok 32.

ORĘDOWNIK ŚMIGIELSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. — Przedpłata miesięcznie z przynoszeniem 260 mk., W agencjach miesięcznie 240 mk. Numer pojedyńczy 15 mk. niedzielny 20 mk. TELEFON nr.65 Skrzynka poczt. 13.

OGŁOSZENIA STAROSTWA, KOMISARJATÓW, MAGISTRATÓW ORAZ WŁADZ POLICYJNYCH SĄ PRAWOMOCNE.

Cena ogłosz.: za 1-łam. wiersz petyt. 30 mk., w części urzędowej lub reklamowej 60 mk. Adr. Admin. i Red. Śmigiel - Wielkopolska. Poczt.kont. czek. A. Klóskowski w Poznaniu nr. 200 363, w Wrocławiu (Breslau) nr.7283.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA,
za którą Redakcja bierze odpowiedzialność.

Porażka lewicy.

Warszawa, 14. lipca.

Wczoraj o godz. 6 odbyła się w Belwederze konferencja przedstawicieli prawicy i lewicy z udziałem p. Marszałka. P. Naczelnik Państwa zagaił konferencję, oświadczając, że po porozumieniu się ze Skulskim zdecydował podjąć się załatwienia przesilenia, jeżeli ani jedna, ani druga strona nie zajmie ultimatywnego stanowiska.

W walce, wywodził p. Naczelnik Państwa, która się toczy, nie powinno być ani zwycięzców, ani zwyciężonych. To też rząd nie powinien być rządem żadnej partji, ani bloku, lecz rządem konieczności. Gdyby jedna ze stron, mając chwilową, arytmetyczną przewagę, skorzystała z swego stanowiska, nie pozostałbym z nią razem. Oczywiście domagam się, **aby rząd był wobec mnie lojalny.** Rozumiem to w ten sposób, że powinienem być należycie poinformowany, abym mógł należycie Państwo reprerentować.

Następnie p. Naczelnik Państwa przystąpił do omawiania tek. W tej chwili przerwał mu Skulski, zaznaczając, że przedewszystkiem powinny być ustalone zasady, na których rząd ma być tworzony. Wówczas Witos złożył następującą deklarację lewicy:

Wobec tego, że stronnictwa, które obaliły rząd Śliwińskiego, nie zdołały utworzyć gabinetu (!), winny tworzenie rządu powierzyć w ręce p. Naczelnika Państwa. Stronnictwa lewicowe, które od początku przesilenia dążyły do tego, aby je jaknajprędzej zlikwidowano, nie zamierzają utrudniać sytuacji a stanowisko swoje uzależniają od programu i osobistego składu rządu. Stronnictwa lewicowe nie widzą w tym stanie rzeczy podstawy do współpracy z temi stronnictwami, które głoszą, że mają gotowy rząd i są gotowe go przedstawić w piątek na Komisji Głównej.

Obecnie rozwinęła się ożywiona trzygodzinna dyskusja.

Stronnictwa umiarkowane wysunęły trzy punkty:

1. Wspólne ustalenie konieczności państwowych;
2. ułożenie zasad, na których ma być utworzony gabinet;
3. votum zaufania dla tego rządu.

Lewica odpowiedziała, że uważa takie warunki za bezcelowe. Wreszcie zapytuje lewica, czy grupy umiarkowane przyjmują punkt wyjścia p. Naczelnika Państwa, albowiem ona przy nim się opiera. Grupy umiarkowane stwierdzają, że program p. Naczelnika Państwa nie jest jasny. Wówczas lewica przerwała dyskusję, uważając ją za bezcelową i opuściła salę obrad.

P. Naczelnik Państwa stwierdził, że dalsze pertraktacje nie doprowadziły do skutku. Na czem konferencję zamknięto.

Marszałek Sejmu otrzymał list od p. Naczelnika Państwa, w którym tenże zrzeka się prawa inicjatywy, ponieważ nie mógł dojść do porozumienia między prawicą a lewicą, wobec czego prawo inicjatywy przechodzi na Komisję Główną, która zbierze się w ciągu przed południa i wyznaczy kandydata na premjera.

Największe zło.

Największym ciężarem, jaki dźwiga nasz organizm gospodarczy na swych niezbyt mocnych barkach, jest chory pieniądz, którego uzdrowienie stanowi kardynalny, naczelny postulat polityki finansowej i gospodarczej naszego Państwa.

Przyczyną choroby naszego pieniądza jest, jak powszechnie wiadomo, wciąż wzrastająca emisja banknotów P. K. K. P. na cele skarbowe, a więc gospodarczo nieprodukcyjne, jakkolwiek i emisje na cele gospodarcze przyczyniają się do pogorszenia sytuacji, ale w każdym razie w niniejszym daleko stopniu.

To też jest rzeczą jasną i niewątpliwą, że dopóki nie zostanie definitywnie wstrzymamy druk banknotów, dopóty nie można będzie poważnie mówić o uzdrowieniu naszych finansów i o przywróceniu równowagi naszego życia gospodarczego.

Oczywiście w naszych warunkach zamknięcie prasy drukarskiej na cztery spusty nie jest rzeczą łatwą, ale dążyć do tego należy, za jakąkolwiek bądź cenę, leżącą w granicach zwyczajnych i nadzwyczajnych, wypróbowanych u nas i gdzieindziej zarządzeń skarbowych.

Rozumiał to były minister skarbu p. Michalski, który prasą drukarską posługiwał się z wielką ogłędnością i jedynie w ostateczności. Nie rozumiał tego i zapewne nie zrozumie nigdy p. Śliwiński, który w swem bezprzykładnem exposé sejmowem po stwierdzeniu, że sytuacja finansowa państwa jest bardzo ciężka, o czem wszyscy wiedzą, wręcz oświadczył, że „wobec tej niesłychanie trudnej sytuacji finansowej nie można będzie uniknąć dalszej emisji banknotów".

Gdyby więc istotnie gabinet p. Śliwińskiego miał rządzić Polską w najbliższych kilku miesiącach, to z przerażeniem musielibyśmy stwierdzić, że nasza sytuacja gospodarczo-finansowa będzie się przedstawiała coraz groźniej i że w szybkim tempie z nieubłaganą koniecznością musielibyśmy dojść do katastrofy, której skutki pod każdym względem byłyby nieobliczalne.

Należy jednak przypuszczać, że tak się nie stanie. Jakikolwiekby miał nastać obecnie rząd w Polsce pierwszym jego obowiązkiem będzie ograniczenie funkcjonowania prasy drukarskiej do ostatecznego minimum, a w programie jego na pierwszym miejscu figurować musi postulat całkowitego wstrzymania emisji banknotów na cele skarbowe.

Inflacja jest największem złem naszego życia nie tylko gospodarczego, ale i ogólno-państwowego. Rząd, który tej podstawowej prawdy nie rozumie i w myśl tej prawdy nie postępuje, nie może w obecnej sytuacji rządzić Polską, a to pod groźbą nieuniknionej katastrofy na wielką skalę.

Kilka słów o ordynacji wyborczej.

Sejm polski w Warszawie przygotowuje obecnie ordynację wyborczą, czyli ustawę o sposobie wybierania posłów. Ustawa taka musi być trzy razy czytana i uchwalona, zanim się stanie prawem obowiązującem. Nowy projekt ordynacji był już dwa razy czytany a niebawem ma w Sejmie zapaść ostateczna uchwała.

Nowa ordynacja przepisuje na całą Polskę 68 okręgów wyborczych i 432 posłów. Każde 60.000 mieszkańców mniejwięcej ma prawo do 1 posła. Okręgi wyborcze, których jest w województwie 3—7, mają mieć w stosunku do ilości mieszkańców rozmaitą liczbę posłów, która się waha od 5—9. Wielkie miasta w Polsce tworzą samodzielne okręgi wyborcze i tak mieć będzie Warszawa 16 posłów, Łódź 8, Poznań 4, Kraków 4, Lwów 6 i Wilno 6.

Nowy projekt przewiduje inny sposób wyboru posłów, niż w roku 1919. Dawniej wybieraliśmy od razu wszystkich posłów w okręgach. Obecnie tylko część posłów będzie odrazu wybrana w okręgach, reszta zaś z listy państwowej. W okręgach będą odrazu wybrani tylko ci posłowie, którzy uzyskają większość ponad iloraz, jaki otrzymamy przez podział liczby oddanych głosów przez liczbę posłów, mających być wybranych w okręgu. Naprzykład: jeżeli miasto Poznań odda 75000 głosów, a wybiera 4 posłów, to wybrani będą w okręgu tylko ci posłowie, którzy otrzymają ponad 18000 głosów. Może się więc zdarzyć przy wielkiej rozbieżności, że okręg nie wybierze ani jednego lub tylko jednego, a może dwóch posłów. Im więcej będzie stronnictw walczyło przeciwko sobie, im więcej będzie partji, kłótni, ambicji jednostek lub małych grup wyborców, tem mniej posłów będzie obranych w dniu wyborów po okręgach, tem więcej wypłynie później z listy państwowej przy obliczeniu Warszawy.

Z listy państwowej zaś otrzymamy posłów w sposób następujący: Nasamprzód zobaczy się, ilu posłów zostało wybranych w całej Polsce w 68 okręgach i obliczy, ilu jeszcze trzeba wybrać z listy państwowej. Następnie obliczy się, ile głosów w całej Polsce uzyskały potężne stronnictwa, partje, partyjki i grupki wyborców. Systemem belgijskim Hondta wyliczy się potem, ilu posłów otrzyma każde poszczególne stronnictwo. Jasną jest rzeczą, że małe stronnictwa nie zdobędą żadnych mandatów, tem więcej, iż chociażby uzyskały z listy państwowej kilka mandatów, to nie będą one im przyznane, jeżeli stronnictwa te nie uzyskały w dniu wyboru przyznanej w 6 okręgach swoich kandydatów. Musimy pamiętać o tem, że wedle spisu ludności z dnia 30. 9. 21., jest w Polsce Polaków tylko 70 proc., a obcych narodowości (Rusinów, Niemców, Żydów) 30 proc. Wynika z tego, iż przy zastosowaniu starego systemu wyborów moglibyśmy wejść do Sejmu przeszło 100—120 posłów wrogo usposobionych dla Polski, którzy, będąc języczkiem u wagi, kuliby prawa dla Polski niekorzystne.

Województwo Poznańskie będzie wybierało 35, Pomorskie 16, Śląsk 17 posłów. Kobietom naszym należy się dać więcej mandatów niż miały dotychczas. Było ich dotąd z naszej dzielnicy tylko 3, a przecież nasze kobiety głosują tak samo gorliwie jak mężczyźni i rzucają połowę wszystkich głosów do urny. W Warszawie tworzy się obecnie blok wyborczy wszystkich stronnictw, stojących na gruncie narodowym, pragnących silnego rządu i rozumnej polityki zagranicznej, wewnętrznej i gospodarczej. Każdy prawy obywatel, każda Polka powinna dążenia te popierać. Musimy iść do urny zwarcie, solidarnie i przeciwstawić się komunistom, socjalistom, Niemcom, Żydom, zachłanności i ciemnocie ludowców galicyjskich oraz niesamowitym apetytom jednostek, które, nie mając zdolności na posła, krzykiem, podburzaniem i wstrętną agitacją chcą sobie zdobywać mandaty.

Jeżeli u nas Związek Ludowo-Narodowy, Chrześc. Demokracja, Ziemiaństwo, Kółka Rolnicze, Zjednocz. Mieszczańskie, kupcy, przemysłowcy, rzemieślnicy oraz Nar. Organizacja Kobiet podadzą sobie ręce, wyznaczą zgodnie kandydatów i pójdą do urny z kartką o jednym wspólnym numerze, natenczas zwycięstwo musi być nasze i wprowadzimy do Sejmu ludzi wszelkich stanów i zawodów, ale ludzi poważnych, doświadczonych, mogących w sejmowych komisjach rzetelnie i ze skutkiem pracować dla dobra nas wszystkich i wzmocnienia podstaw naszej odrodzonej Polski.

Prasa poznańska o ś. p. Dr. Marchlewskim.

Ohydny mord, dokonany na osobie Naczelnego Redaktora „Kurjera Poznańskiego" wywarł wstrząsające wprost wrażenie nietylko w Poznaniu oraz w naszej dzielnicy, lecz wogóle w całej Polsce. Zewsząd dochodzą nas głosy pełne prawdziwego oburzenia wobec potwornego czynu perfidnego zbrodniarza, a zarazem nacechowane najgłębszym uznaniem szacunkiem dla zasług niespożytych, oraz niezwykłej prawości ś. p. Zmarłego. Narazie podajemy poniżej kilka znamiennych głosów prasy poznańskiej, która napiętnowała energicznie zbrodniczy czyn, stwierdzając zarazem, jak szerokiem i bolesnem echem odbił się on w całem społeczeństwie.

„Orędownik" po omówieniu niezwykle czynnej i owocnej pracy śp. Dr. Marchlewskiego, wykazując jego niespożyte zasługi dla kraju ojczystego, kończy temi słowy:

„Padł, jak prawy żołnierz Rzeczypospolitej na posterunku; padł w momencie największego rozwoju Swych sił żywotnych i zdolności — ugodzony kulą podstępnego zbira... Lecz pamięć o Nim nie zaginie, bowiem czynami wybudował Sobie pomnik wiecznotrwały, na którym wyryte będą po wsze czasy, jako symbol Jego życia, słowa: Służba Ojczyźnie!"

Współpracowniczka „Dziennika Poznańskiego", oddając hołd ś. p. Dr. Marchlewskiemu i po krótkiem spisaniu potwornego mordu, wypowiada się w ten sposób:

„Ś. p. Marchlewski był szermierzem słowa miłującym ideały, myślącym, zawsze w nieustannej pracy publicystycznej i obywatelskiej.

Widziałam — na biurku redakcyjnym pokoju dwuwierszy, napisany Jego ręką, a przeznaczony na niedzielę, do numeru „Kurjera" poświęconego uroczystemu przejęciu Śląska. Sądzić wolno: była to ostatnia myśl Redaktora Marchlewskiego przed gwałtownym zgonem, ostatnia myśl rzucona na papier w chwili, gdy wchodził do pokoju zbrodniarz.

Można być pewnym, że to właśnie w zgodzie jest i harmonji z całem życiem Zmarłego: pierwszą i ostatnią myślą jego dnia była niewątpliwie myśl o Ojczyźnie.

I pod jej znakiem odszedł w wieczność."

„Gazeta Poznańska" pisze:

„Zamordowany był młodym publicystą, cieszącym się także w kołach swych przeciwników politycznych najżywszą sympatją i najgłębszem poważaniem. Leżało przed nim wielkie, owocne pole pracy, można było spodziewać się po nim działalności obfitej i pięknej, której byłaby zawsze przyświecała myśl wzniosła służenia Polsce."

„Przegląd Poranny" tak charakteryzuje ś. p. Zmarłego.

„Śmierć ś. p. Bolesława Marchlewskiego wyrywa z grona społeczeństwa człowieka wartościowego. Zalety jego umysłu i charakteru zjednały mu sympatję społeczeństwa, jego wartość otworzyła przed nim stanowisko prezesa Syndykatu Dziennikarzy Zachodnich Ziem Polski oraz wykładającego na uniwersytecie historję dziennikarstwa.

Dziś, gdy niema go już między nami, czujemy się w obowiązku złożyć hołd jego pamięci."

* * *

Morderca Trzebiakowski, aresztowany na ulicy po dokonaniu zbrodniczego czynu i odprowadzony na policję, przyznał się podczas przesłuchów z całym cynizmem do popełnionej zbrodni. Oświadczył on, że przybył z Torunia już dzień naprzód wyłącznie w celu rozprawienia się z zamordowanym. Zamiarem jego było sprawę załatwić na drodze ugodowej (?), a gdy śp. Dr. Marchlewski na to nie reagował i wezwał go do opuszczenia redakcji, nadeszła ostateczna chwila działania.

Na zapytanie urzędnika śledczego, czy zdawał sobie sprawę z doniosłości zbrodniczego czynu, Trzebiatowski, przybrawszy pozę bohatera, odrzekł:

Spełniłem tylko swoją powinność wobec Boga i ludzi. Potem ciągnął dalej na tle swojej żydologji: Ci biali żydzi są gorsi od właściwych żydów. Chodziłem, błagałem, ale ci panowie nie chcieli mnie słuchać. A zwróciwszy się do przesłuchujących go urzędników, dodał: Wy, panowie, będziecie mi jeszcze dziękowali, w przeciwnym razie nadejdą inne czasy.

Po przebytej nocy w areszcie policyjnym odtransportowano mordercę dzisiaj przed południem doróżką do więzienia sądowego przy ul. Młyńskiej, gdzie o godz. 3 po poł. stawiony być miał przed sędziego śledczego.

Dzisaj w godzinach przedpołudniowych odbyła się w szpitalu miejskim sekcja zwłok zamordowanego przez Dr. Szulca, fizyka powiatowego na miasto Poznań i osobistego przyjaciela śp. Zmarłego, w obecności komisji sądowej.

W ciągu wczorajszego dnia aresztowano w Poznaniu także wspólnika mordercy, Wierzbickiego na rozkaz Ministerstwa spraw wewnętrznych w Warszawie. Aresztowanego Wierzbickiego odtransportowano po przeprowadzeniu ścisłej rewizji do Poznania i osadzono w areszcie policyjnym, skąd o godz. 1 w południe odprowadzono pod eskortą do więzienia.

Święto śląskie w Krakowie.

Kraków, 9. czerwca.

Przygotowana od dłuższego czasu uroczystość górnośląska rozpoczęła się wczoraj o godz. 7-mej wieczorem. Przed strażnicą wojskową na Rynku głównym zebrała się liczna publiczność, która sformowawszy się w pochód, wyruszyła następnie przy dźwiękach orkiestry wojskowej pod pomnik Grunwaldzki. Tu do zebranych wygłoszono kilka przemówień, poczem pochód rozwiązał się. Właściwa uroczystość nastąpiła dopiero w niedzielę. Rozpoczęło ją o godz. 9.30 nabożeństwo w kościele Marjackim, poczem uformował wspaniały pochód, który wyruszył następnie ulicą Grodzką na Wawel. Otwierały go oddziały wojskowe z muzyką, za nimi postępowali powstańcy górnośląscy jakoteż powstańcy z 1863 r., oddziały młodzieży rękodzielniczej i akademickiej, kolejarze i tramwajarze, dalej poszczególne instytucje i organizacje oświatowe i społeczne, cechy, goście górnoślascy, duchowieństwo, korpus oficerski oddziały policji państwowej i tłumy publiczności.

Po odśpiewaniu uroczystego „Te Deum" w Katedrze rozpoczęła się właściwa uroczystość na dziedzińcu arkadowym. Tu mianowicie na jednym z balkonów zebrali się goście górnośląscy w otoczeniu szeregu osobistości naszego miasta. Zauważyliśmy: posła Korfantego, prez. m. Krakowa p. Federowicza, ks. dra Korzonkiewicza, ks. biskupa Kapicę, p. dra P. Kempkę, jako zastępcę Caspary'ego, reprez., prezydjum wojew. śląskiego, dyrektora Przysieckiego, rektora Nowaka i innych.

Pierwsze przemówienie do zebranej licznie publiczności wygłosił prezydent Fererowicz podkreślając znacznie połączenia się ziemi śląskiej z Macierzą i konieczność zniknięcia różnic dzielnicowych. Po nim zabrał głos -- witany entuzjastycznie — poseł Korfanty i wygłosił piękne przemówienie.

Wódz powstania górnośląskiego oddał naprzód hołd miastu Krakowowi, mówiąc:

„Poprzez wieki całe, gdy ciężko było nam na sercu, gdy nieznośną stawała się dola nasza to ojcowie i praojcowie nasi z ziemicy górnośląskiej pielgrzymowali do tych świętych miejsc, aby tu czerpać otuchę, wiarę i siłę w walce o nasze wyzwolenie.

I ten ruch narodowy na Górnym Śląsku to odrodzenie wyszło z Krakowa i coraz bardziej posuwało się na zachód.

Ta nasza walka o wyzwolenie zastała nas w chwili, gdy myśl narodowa i miłość do Polski nie była jeszcze ogarnęła całego Górnego Śląska i tem się tłumaczy, że najbardziej na zachód położone powiaty dla naszej ojczyzny, tymczasem jeszcze przepadły.

Jeżeli Górny Śląsk zdołał połączyć się z matką Ojczyzną, to zawdzięcza to nietylko wytrwałości, nietylko silnej woli ludu górnośląskiego, ale zawdzięcza swe wyzwolenie głównie swej jedności w ciężkiej plebiscytowej walce.

Wtedy nie pytano się o to, jakiej kto wiary, jakiego wyznania politycznego, jaką wyznawał wiarę podczas Wielkiej Wojny, czy był aktywistą, czy pasywistą, prawicowcem, lewicowcem, czy z tej czy z innej dzielnicy pochodzi, lecz zapraszano wszystkich, którzy chcieli oddać pracę i siły dla dobra Ojczyzny, dla wytyczenia jej zachodniej granicy (brawa).

I w tej chwili uroczystej, w której święcimy na tem historycznem miejscu zespolenie Górnego Śląska z Polską jedno tylko z głębi serca możemy wyrazić życzenie, aby ten duch, który owiewał Górnoślązaków podczas walk ich o wyzwolenie, złączenie z Macierzą, aby ten duch w tej chwili owionął cały naród polski (oklaski).

Niech każdy wejrzy w swe sumienie i zapyta się, czy jest gotowy spełnić obowiązki obywatela względem swojego państwa, które domaga się umocnienia, aby było tem silnem, wielkiem państwem w środkowej Europie, aby zajęło to stanowisko, które nam się należy, jako narodowi blisko 30-miljonowemu (brawa).

Żeby silny gmach Rzeczypospolitej który nam na wieczne czasy zapewni wolność swobodę i dobrobyt, na to trzeba dziś przedewszystkiem zgodny i poczucia obywatelskiego.

Podczas mowy p. Korfantego zrywały się co chwilę istne huragany oklasków, gdy zaś obrońca wolności górnośląskiej skończył mówić, nie było końca oklaskom i okrzykom. Wołano: „Posła Korfantego trzeba nam na premjera". Niech żyje premjer Korfanty!"

I w tej uroczystej chwili, którą obchodzimy, życzę temu Krakowowi, który tyle razy dawał nam, Ślązakom, siłę i moc w walce, aby tu zrodziła się ta myśl jedności narodowej, która nam da silny rząd, który Rzeczpospolitą polską poprowadzi do jaśniejszej przyszłości! Miasto Kraków niech żyje!"

Z kolei nastąpiły jeszcze dwa piękne przemówienia ks. dra Korzonkiewicza i ks. delegata Kapicy i na tem zakończono uroczystość przedpołudniem. Po południu o godz. 5 odbyło się poświęcenie Bursy Tow. Kresów Zachodnich na którą to uroczystość przybyli ks. Korzonkiewicz, prof. Pachoński, prof. Gruszecki, poseł Korfanty, gen. Osiński, prez. Federowicz, grono młodzieży górnośląskiej i inni. Poświęcenia dokonał ks. biskup Nowak, poczem wygłoszono szereg mów.

Całokształt uroczystości pozostawił niezapomniane wrażenie, odbiegając od szablonu różnych obchodów, których tak wiele widzieliśmy w ostatnich czasach. Ten entuzjazm, jakiego byliśmy wczoraj świadkami, był najlepszym dowodem, jak głęboko odczuło społeczeństwo krakowskie doniosłość dziejowej chwili złączenia G. Śląska z Polską. W kościele ewangelickim odbyło się w niedzielę nabożeństwo poświęcone objęciu Górnego Śląska, zakończone odśpiewaniem hymnu: „Boże coś Polskę".

KRONIKA.

KALENDARZYK

Dziś: Henryka
Jutro: M. B. Szkapl.
Wschód słońca 4,50, zachód 19,56.
Długość dnia 16,44. Ubyło 0,58.

† Śp. Dr. Bolesław Marchlewski. W obronie prawdy padł z ręki szpiega-zbrodniarza nieskazitelny i nieustraszony rycerz wolnego słowa. Podstępny zbrodniarz przecinając nić żywota w pełni sile wieku jednemu z najlepszych synów Ojczyzny — dotknął całe społeczeństwo nasze ciężką i niepowetowaną stratą albowiem odchodzi przedwcześnie do grobu działacz społeczny i bojownik wszechpolski od nas na zawsze.

W tym ogólnym żalu, wśród licznych nadesłanych już kondolencyj szlemy na tem miejscu Szan. Red. „Kurjera Poznańskiego" wyrazy najgłębszego i najszczerzego współczucia. — Redakcja „Orędownika Śmigielskiego".

Pogrzeb śp. Dr. Bolesława Marchlewskiego, ofiary mordu politycznego odbędzie się w niedzielę dnia 16 lipca o godz. 5 popołudniu z Redakcji „Kurjera Poznańskiego" (św. Marcin 70.)

Baczność rolnicy! W niedzielę, dnia 16 lipca odbędzie się w Śmiglu o godz. 12 w południe zebranie Chrześć. Stronnictwa Rolniczego w sali strzeleckiej, zaś w Dłużynie w tym samym dniu o 4 popołudniu w salce parafjalnej.

Na Inwal. woj. Koła Śmigiel złożył w Komisarjacie Wschód p. St. Tomaszewski z Karmina 5.000 i p. Fiedler z Robaczyny 500 mk.

Liczne zjazdy śpiewacze. W niedzielę odbyły się 3 okręgowe zjazdy śpiewacze, w Lesznie, Ostrowie i Solcu w pow. Bydgoskim. Do popisu stanęły dwa liczne koła. Nagrodę związkową otrzymał chór męski „Dembiński" w Lesznie. Nagrodę okręwową Leszna przyznano chórowi mieszanemu „Chopin" z Leszna. W Ostrowie pierwszą nagrodę przyznano kołu śpiewackiemu „Moniuszko" z Ostrowa. Drugą nagrodę otrzymało Wysocko, a trzecią Ostrzeszowice, ponieważ „Lutnia" z Krępy nagrody się zrzekła. W Solcu odbył się popis śpiewaczych kół X Okręgu, w którym wzięło udział 6 towarzystw śpiewaczych z Bydgoszczy i Osielska w pow. Bydgoskim.

Pożar lasu. W tych dniach wybuchł w Cierpicach pożar lasu, który powstał od iskry lokomotywy. Spłonął na znacznej przestrzeni zagajnik i zapasy drzewa w Kluczyku. Pożar ugasiły wojska z Bydgoszczy i Torunia.

Sprzedaż Jeziorek. Majętność Jeziorki, własność zmarłego niedawno, znanego hakatysty Henryka Tiedemana, nabył p. Stefan Dąbrowski.

Telegramy.

Pogłoski o chorobie Papieża.

Warszawa, 13. 7. Dzisiaj rozeszły się tu pogłoski o chorobie Papieża.

Echa krwawej niedzieli.

Wilno, 13. 7. (A. W.) Kom. sejm. dla zbadania krwawych zajść w ciągu poniedziałku poddała badaniu naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa p. Janowskiego, szefa Sztabu D. O. K. podpułkownika Zamorskiego, komendanta żandarmerji rotmistrza Kirtiklisa, oraz poszkodowanego podczas zajścia starszego przodownika Sielawkę. Następnie komisja wysłuchała zeznań osób, które same zgłosiły się, między innemi p. Obsta, zarząd T-wa „Rozwój", delegację Ligi Robotniczej, oraz nadrabina Rubinsteina. W wtorek rano komisja przesłuchała urzędnika starostwa, Aleksandrowicza, który był obecny na pierwszych dwóch odczytach p. Chamca oraz głównego komendanta policji wileńskiej p. Grabowskiego.

Materjał śledczy zebrany przez komisję jest bardzo obszerny.

Pierwsza zniżka powojenna.

Leafield, 13. 7. (Pat. Rad.) Towarzystwa kolei żel. angielskie i walijskie zniżają taryfy kolejowe pasażerskie i towarowe. Jest to pierwsza zniżka od czasu wojny.

Przeciwko oprawcom sowjeckim.

Bukareszt, 13. 7. (Pat. Rad.) Synod kościelny rumuński wystosował energiczny protest przeciwko prześladowaniu duchowieństwa w Rosji, oraz przesłał do patrjarchy Tichona i innych duchownych rosyjskich depesze z wyrazami sympatji.

Z giełdy gdańskiej.

Gdańsk, 14. 7. Na wczorajszej giełdzie popołudniowej notowano: marki polskie 7.81—7.84, przekazy na Warszawę 7.76—7.79, na Poznań 7.71—7.74; dolary 43756—43844; Londyn 196050--196450; Amsterdam 1738260—1741740; Paryż 33966—340340.

Wrażenie przesilenia w Paryżu.

Paryż, 10. lipca. Polityczne i parlamentarne koła są bardzo zaniepokojone z powodu nowego przesilenia rządowego w Polsce, które zdaje się przybierać charakter chroniczny. Najgorszą rzeczą w tej sprawie jest okoliczność, że publiczna opinja francuska nie widzi jasno i nie rozumie celu i przebiegu przesilenia. Zupełnie nie pojmują tutaj zatargu, który wybuchł między Sejmem a p. Nacz. Państwa. W kołach politycznych, urzędowych i dziennikarskich ta strona przesilenia budzi ogólne zdumienie i zaniepokojenie.

Okoliczności te odbiły się na kursie marki polskiej, która tak nisko spadła jak przed rokiem, mimo zarządzeń sanacyjnych p. Michalskiego. Cieszył pię on tutaj bowiem zaufaniem jako ścisły i oszczędny stróż skarbu państwa, na podstawie pokojowej solityki we współdziałaniu z p. Skirmuntem.

Redaktor: Julian Tyczka, Śmigiel.
Właściciel i wydawca: A. Klóskowski, Poznań 3.
Czcionkami drukarni Klóskowskiego w Śmiglu.